

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 118

Dla chwały i pożytku lotnictwa polskiego otworzono nowy port lotniczy na Okęciu

Wczoraj przed południem odbyła się w W-wie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego lotniska cywilnego na Okęciu. Na uroczystość tę przybyło szereg delegacji zagranicznych. Goście zaczęli jeszcze w sobotę po południu przylatywać. Przybyli przedstawiciele lotnictwa cywilnego, Austrii, Estonii, Finlandii, Niemiec, Łotwy, Francji oraz Ameryki. Najliczniejsza była delegacja niemiecka, w skład której weszło również kilku dziennikarzy.

Uroczystość otwarcia nowego dworca zbiega się z pięcioleciem Polskich Linij Lotniczych „Lot”. W związku z tem p. Prezydent Rzplitej nadał zasłużonemu pracownikowi odznaczenia. Złote Krzyże zasługi otrzymali pp. inż. Hojarczyk z Min. Kom., dr. Górecki, radca prawny „Lotu”, inż. Krzyczkowski, wicedyrektor „Lotu”, Kurmański, szef ruchu, inż. Roland, przedstawiciel „Lotu” w Berlinie, oraz Wilczyński, sekretarz generalny; poza tem szereg pilotów i pracowników technicznych zostało udekorowanych srebrnymi względnie brązowymi Krzyżami Zasługi.

Uroczystości były wyznaczone na 10-tą, jednakże już znacznie wcześniej port lotniczy zapelniał się gośćmi. Zjawili się więc obok przedstawicieli rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego, wśród którego szczególnie licznie reprezentowani byli atache wojskowi. Przepiękny, najbardziej nowoczesne urządzenie dworzec lotniczy zapelniał się powoli coraz innymi dygnitarzami. Nikt nie mógł się powstrzymać od słów uznania i zachwytu nad portem lotniczym. Fronton tworca udekorowany był flagami wszystkich państw, które przybyły na uroczystość.

Po godzinie 10-tej przybył p. Prezydent Rzplitej powitany serdecznie przez zebranych. Mszę Polową odprawił J. E. biskup po lowy ks. Gawlina, poczem dokonano poświęcenia nowego portu lotniczego. Zkończę zabrakł głos

Min. Barthou opuścił Pragę

PRAGA. (PAT.) Minister Barthou opuścił wczoraj w południe Pragę, legnany na dworcu przez min. Beneša, szereg czechosłowackich dostojników państwowych, członków korpusu dyplomatycznego oraz liczne rzesze publiczności, wnoszące okrzyki na cześć Francji i jej ministra spraw zagranicznych. Pożegnanie miało charakter niezwykle serdeczny.

Zjazd izb przemysłowo-handlowych

Wczoraj odbył się w Poznaniu w związku z otwarciem Targów Poznańskich zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. W obradach wzięli udział p. minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki i wicemin. dr. Doleżał. Na jeździe tym omawiano m. in. sprawę zasad, na których należy opierać interwencjonizm polityczny

min. komunikacji Butkiewicz, który w przemówieniu swoim uwytklił doniosłość i znaczenie lotnictwa cywilnego, zaznaczając, że rozwój naszego lotnictwa zaczął się datować dopiero od chwili, kiedy państwo i samorządy przejęły linie lotnicze z rąk prywatnych.

Minister z uznaniem mówi o dokonanej pracy naszego lotnictwa cywilnego i oddając nowe lotnisko linjom lotniczym „Lot”, życzy im dalszej wydajnej pracy.

P. Prezydent Rzplitej podniósł banderę na znak, że lotnisko cywilne zostało oddane do użytku publicznego.

Następnie dyrektor „Lotu” inż. Makowski w serdecznych słowach dziękował p. Prezydentowi, członkowi rządu, przedstawił celom państw obcych i innym gościom za przybycie na uroczystości wczorajsze. Zapewniał, że „Lot” w dalszym ciągu będzie pracował, by nie zawieść pokładanego w nim zaufania i spełnić

wszystkie obowiązki, które na nim ciąży. Składał zapewnienie w imieniu całego personelu „Lotu”, że wyteżą swoje siły, by osiągnąć jak najlepsze rezultaty dla chwały lotnictwa polskiego.

Na tem zakończyła się część oficjalna. Goście rozprószyli się we wszystkich kierunkach i zwieźdzali dworzec, hangary, urządzenia techniczne, lotnisko, aparaty polskie i obce, które budziły powszechny podziw.

Tłum paryski wrogiem policji

Z błażej przyczyny połała się krew

PARYŻ. (P.A.T.). Drobnie zajęta na bulwarze St. Denis omalże nie przybrała bardzo groźnych rozmiarów. W chwili, gdy policja interwenjowała, by rozpedzić grupę bijących się ludzi, jeden z przechodniów niejaki Ludwik Guerin, sekretarz merostwa 20-go obwodu, wygłosił podburzające przemówienie, zarzucając policji brutalność. Tłum zajął wrogą po-

stawę w stosunku do policji, usiłując odbić aresztowanych. Wtedy jeden z posterunkowych wystrzelił w powietrze, wzywając na pomoc znajdujących się w pobliżu policjantów.

Po chwilowym uspokojeniu tłum przybrał jednak znowu groźną postawę pod wpływem ponownego przemówienia Guerina przed apteką, w której opatry-

wano jednego z ranionych. W rezultacie tłum, liczący około 500 osób, zaczął ponownie demonstrować przeciwko policji. Policjanci wezwali telefonicznie posiłki, które przybyły trzema autobusami. Aresztowano 10 osób. Po stwierdzeniu tożsamości aresztowanych wypuszczono na wolność. Trzej policjanci w czasie u-tarczki odnieśli rany.

Innych odmładza i sam się czuje młody

Woronow ożenił się po raz czwarty

Prasa francuska żywo interesuje się małżeństwem profesora Woronowa. 68-letni uczonec wziął ślub w Bukareszcie z 20-letnią austriacką panną Schwartz. Jest to czwarty

związek małżeński prof. Waronowa, który jak zapewniają lekarze francuscy, jest w pełni sił.

Na zapytanie, czy Woronow

dokonał na sobie operacji odmładzającej, jego przyjaciel, znany chirurg, Dartigues zaznaczył, że w tym wieku wydaje mu się niemożliwym przeprowadzenie podobnej operacji.

Pomysłowa ucieczka więźniów

CHESTER (Illinois). (P.A.T.). Gangsterzy amerykańscy w dążeniu do odzyskania swobody wymyślają coraz to nowe sposoby ucieczki z więzienia.

Ostatnio z więzienia Chester zbiegł Randon Norvel, przywódca bandy, która porwała znanego bankiera Luera w październiku r. ub.

Norvel zbiegł z więzienia wraz z towarzyszem, czolgając się wzdłuż kanału, wpadającego do Mississipi. Zauważono go dopiero

Mecz bokserski Warszawa — Gdańsk

Jak się dowiadujemy, projektowany 6 maja w Gdańsku mecz bokserski, Warszawa — Gdańsk został przełożony na 1 czerwca b. r.

ro po drugiej stronie rzeki, gdy zrzucił z siebie ubranie więźnienne.

Zbiegowie znaleźli szczęśli-

wym zbiegiem okoliczności łódki, przy pomocy której przedostali się na drugi brzeg, nim nieobecność ich została zauważona.

Blachowski na wolności

Wbrew przewidywaniom, lecz wskutek specjalnych zarządzeń Blachowski, skazany na cztery lata więzienia za zabójstwo dyrektora nac. elnego Zakładów Zyrardowskich Koenlera, z której to kary darował, mu p. Prezydent Rzplitej dwa lata więzienia — opuścił więzienie Mokotowskie o negdaj około godziny 10-tej przed północą, a nie wczoraj w południe, jak ogólnie przewidywano.

Zwolnienie nastąpiło w okolicznościach wyjątkowych. Zupełnie niespodziewanie dla Blachowskiego przybyli po niego o godz. 9-ej trzej funkcjonariusze policyjni. W pierwszej chwili Blachowski się przeraził, bo nie przypuszczał, że przynioszą mu tak u-pragnioną wiadomość o odzyskaniu wolności.

Formalności przy zwolnieniu

zajął około godziny czasu, poczem w asyście policjantów Blachowski opuścił mury więzienne i wsiadł do przygotowanego już samochodu.

Pojróż samochodem do Zyrardowa wobec faktu, że kierowca nie znał drogi najwygodniejszej była uciążliwa. Dopiero około trzeciej nad ranem wysiadł Blachowski przed swoim domem i pożegnał eskortujących go policjantów.

Wielkie było zdziwienie i wielka radość zarazem, gdy wyrwana ze snu rodzina Blachowskiego dowiedziała się, kto wraca do domu po dwuletniej nieobecności.

Wczoraj rano niezauważeni przez nikogo i w głębokiej tajemnicy państwo Blachowscy wyjechali do Warszawy. Zyrardów

Od świtu do nocy

„Paris Solr” donosi, że wbrew pogłoskom, Trocki nie otrzymał pozwolenia na osiedlenie się w Turcji. B. komisarz sowiecki w dalszym ciągu ukrywa się we Francji przed okiem ciekawych, zmieniając stale miejsce swego pobytu.

Z Waszyngtonu donoszą, że Norman Davis po powrocie z Europy złożył prezydentowi Rooseveltowi raport o sytuacji, podkreślając, iż nie żywi najmniejszej nadziei, aby państwa europejskie doszły do porozumienia w sprawie rozbrojenia. Jedno cześnie jednak zapewnił, że wielkie mocarstwa europejskie chcą uniknąć niebezpieczeństwa wojny

W Greifswaldzie (Niemcy) stracono wczoraj przez ścieście 2-ech morderców, skazanych na śmierć za wspólne morderstwo.

Jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw niemieckich I. G. Farben Industrie powiększyło w ostatnich miesiącach liczbę robotników oraz za-trudnionych o 9.000 osób. Największy wzrost produkcji w tym okresie wykazują wyroby azotowe oraz produk-cja benzyny.

Premier hiszpański Ricardo Samper przedstawił prezydentowi Zamora członków nowego gabinetu. Teke ministra spraw zagranicznych objął Ramero. Większa część tek, tak samo jak w poprzednim gabinecie, posiadają ministrowie, należący do partii radykalnej.

Austriacka Rada Ministrów uchwaliła jednolity związek zawodowy, mający zastąpić rozwiązane socjaldemokratyczne związki zawodowe, który rozpocznie działalność już z dn. 1 maja, a nie, jak to było pierwotnie zamierzone, z dn. 1 lipca.

Rozbudowa Gdyni

Rozbudowa m. Gdyni, która postępuje stale naprzód, w związku z rozwojem portu gdynińskiego wymaga uzgodnienia budowy miasta, portu i dróg komunikacyjnych.

Ostatnio sprawa ta była przedmiotem badań zainteresowanych Ministerstw. Minister Przemysłu i Handlu przedstawił zapotrzebowania na teren w związku z rozbudową portu i jego urządzeń w okresie najbliższych kilkunastu lat, określił zapotrzebowania na teren przemysłu, związanego z obrotem w porcie w tym okresie, minister Komunikacji zaś określił plan rozbudowy wszelkich urządzeń komunikacyjnych i związane z tem zapotrzebowania na teren.

dopiero z relacji prasowych do wiedział się, że Blachowski powrócił do miasta, w którym cieszy się tak wielką popularnością

Niektóre popołudniówki warszawskie na wiadomość o zwolnieniu Blachowskiego z więzienia dały upust niesmacznej fantazji. Opisały, że na Blachowskiego czekała przed więzieniem żona wraz z dziećmi, a nawet jeden

z jej cugle fan-tazji, iż oświadczył, że on razem z rodziną czekał na zjawienie się Blachowskiego i, o dziwo! — nawet przeprowadził wywiad z byłym więźniem... Tęgo rodzaju enuncjacje budzą niesmak, zwłaszcza, że prasie polskiej, wyczuwającej obywatelski obowiązek, nie wolno rozsiewać fałszów o tem, co jakkolwiek ma związek z Zyrardowem.

Bunt na pancerniku „Kniaź Potiomkin“

Pierwsze zwycięstwo zbuntowanych marynarzy

Prowodrzy buntu, Dimaczenko i Matuszczenko z trudem oparli spontaniczne wybuchy radości swych towarzyszy, zmuszając ich do objęcia stanowisk na pancerniku.

Tego samego dnia odbyło się zebranie wszystkich marynarzy, na którym wybrano specjalną komisję, zadaniem której było czuwanie nad losem „Potiomkina”. W skład komisji weszli między innymi dwóch podoficerów i oficer Kowalenko. Ten ostatni od chwili przystąpienia do zbuntowanych marynarzy oddał istotnie nieocenione usługi.

Na pierwszym posiedzeniu komisji postanowiono odpłynąć do portu w Odesie. Nadeszły bowiem wieści, że robotnicy odesy porzucili pracę i w związku z tym doszło już do krwawych starć z policją i wojskiem. W tych warunkach przybycie „Potiomkina” niewątpliwie przyczyniłoby się do zmiany sytuacji na korzyść robotników.

Wśród niebывалego entuzjazmu podniesiono kotwicę i „Potiomkin” majestatycznie ruszył w kierunku Odesy. Po kilku godzinach ukazały się kontury miasta. Z pokładu pancernika zauważono w pewnej chwili, że na brzegu gromadzą się tysiączne tłumy. Byli to, jak się później okazało, robotnicy, którzy śnać dowiedzieli się nie tylko o buncie na „Potiomkinie”, ale i o jego przybyciu do Odesy.

Zaledwie czarny olbrzym stanął w pobliżu portu i zarzucił kotwicę, na morzu zakotłowało się. Na chybocących, małych łódkach widać było robotników, spieszących do „Potiomkina”. Wkrótce potem na pokładach „Potiomkina” zaroilo się. Robotnicy z Odesy rzucali się na szyje marynarzom. Słychać było tylko okrzyki: „Niech żyje wolność!”, „Niech żyją marynarze!”

Z urwanich słów robotników marynarze dowiedzieli się, że sytuacja w Odesie jest niesłychanie naprężona. Walki uliczne trwają już od dłuższego czasu. Padło wielu robotników. Policja i wojsko rozstrzelują bez pardonu strajkujących.

Nim robotnicy zdążyli nacieszyć się swymi zbawcami — marynarzami, nagle ukazał się okręt, który wpłynął wprost na „Potiomkina”. W pierwszej chwili sądzono, że jest to okręt, który spieszy na pomoc oficerom, uwięzionym na „Potiomkinie”. Gdy jednak zorientowano się, że jest to miejscowy okręt, wiozący komendanta wojskowego Odesy,

telegraficznie zawiadomiono, że „Potiomkin” nie życzy sobie spotkania i domaga się, by okręt wrócił do portu. I o dziwo — okręt wrócił. Zrozumiałe, że to pierwsze zwycięstwo „Potiomkina” bez przelewu krwi wywołało szalony entuzjazm.

Tymczasem po powrocie do portu komendant wojskowy wespół z władzami cywilnymi postanowili nawiązać kontakt z zbuntowanymi marynarzami. W tym celu wysłano łódź, na której znajdowało się kilku urzędników i kilku uzbrojonych żandarmerów.

Gdy łódź podpłynęła na odległość 40 metrów do „Potiomkina”, stojący na mostku kapitańskim Dimaczenko zauważył ich. Zorientował się, że to urzędnicy, ale fakt, że wespół z urzędnikami jadą uzbrojeni żandarmi, omal nie doprowadził go do pasji.

Tymczasem po powrocie do portu komendant wojskowy wespół z władzami cywilnymi postanowili nawiązać kontakt z zbuntowanymi marynarzami. W tym celu wysłano łódź, na której znajdowało się kilku urzędników i kilku uzbrojonych żandarmerów.

Gdy łódź podpłynęła na odległość 40 metrów do „Potiomkina”, stojący na mostku kapitańskim Dimaczenko zauważył ich. Zorientował się, że to urzędnicy, ale fakt, że wespół z urzędnikami jadą żandarmi, omal nie doprowadził go do pasji.

Krzyknął więc tubalnym głosem:

„Panowie żandarmi! Rzućcie broń do morza, bo może być źle. Żandarmi, schowani za plecami urzędników, usłyszeli rozkaz i wykonali go bez szemrania.

— A teraz — rozległ się znów głos Dimaczenki — rzućcie do morza wasze rewolwery.

Po chwili plusk morza zwiastował, że i tym razem rozkaz został wykonany.

Wówczas Dimaczenko ryknął: „A teraz marsz do portu!”

Urzędnicy jak i żandarmi zdębieli. Gdy jednak spojrzeli na wysunięte do przodu paszce armat „Potiomkina” zrozumieli, że o żadnym oporze mowy być nie może. Łódź zawróciła zegnana okrzykami marynarzy „Precz z carskimi psami!”

Swiadomość, że odtąd jedyną twierdzą marynarzy będzie tylko „Potiomkin” skłoniła przywódców buntu do pomyślenia o zapasach węgla i żywności. Okazało się, że była to najmniejsza trudność. Już w godzinę później do „Potiomkina” podpłynął okręt towarowy wiozący tak bardzo pożądaną żywność. Wyładowanie odbywało się w nastroju wręcz niespotykanym. Robotnicy i marynarze noszący na swych masywnych barkach potężne worki śpiewali radosne pieśni. Entuzjazm był ogólny.

Gdy zapadł zmierzch w oddali

ukazał się jakiś okręt. Zrazu sądzono, że to jeden z okrętów wojennych, który ma stoczyć walkę z „Potiomkinem”. Gdy nieprzyjaciel zbliżył się na odległość strzału, spostrzeżono, że to okręt „Wiera”, który zazwyczaj krążył po morzu Czarnym zaopatrując okręty w konieczne zapasy prowiantu i materiały techniczne.

Gdy okręt zbliżył się dostatecznie, do mostku kapitańskiego na którym stał Dimaczenko padły groźne słowa:

„Kapitanie, od dziś pozostajesz pod rozkazami „Potiomkina”.

Usłyszawszy nieoczekiwany rozkaz kapitan „Wiera” usiłował protestować. Odpowiedział, że usłucha tylko rozkazów komendanta.

W tym momencie padła groźba:

„Kapitanie, wybieraj! Albo będziesz się słuchał naszych rozkazów, albo spotka cię los oficerów „Potiomkina”.

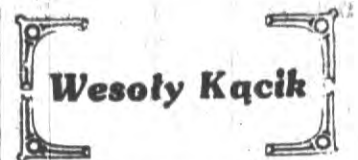
Groźba poskutkowała. Kapitan „Wiera” już nie protestował.

I znów nieoczekiwany sukces wywołał na „Potiomkinie” „entuzjazm”. Zbuntowani marynarze przekonali się o potędze „Potiomkina”. A więc nie tak łatwo będzie ich pokonać.

„Potiomkin” rozpoczynał nowe życie...

M. G.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Wesoły Kącik

TOREBKA



Młoda pani, idąca przede mną była rzeczywiście bardzo zgrabna. Sunęła chodnikiem, jak sa renka, i od czasu do czasu przystawała przed jakąś wystawą.

Przystawałem również i próbowałem zajrzeć jej w oczy. Udawała, że mnie nie dostrzega. Ręce miała zajęte paczkami i w pewnej chwili z pod pachy wysunęła się jej torebka. Nie spostrzegła nawet zguby.

— Proszę pani! — zawolałem.

Nie dosłyszała widocznie, bo zaczęła biec w stronę stojącego na przystanku tramwaju. Kiedy podniosłem torebkę, tramwaj już ruszył.

Gonię tramwaj taksówką... lili... nie warto.

Otworzyłem torebkę. Była pu sta. W bocznej przegródce tkwił tylko bilet wizytowy: „Zofia Belska. Niecała Nr...”

— Okazja do zawarcia znajomości jest — pomysłalem zadowolony.

I wieczorem odesłałem przez dozorcę torebkę z listecikiem.

„Szanowna Pani! Zwracam zgrabną torebkę. Przy okazji ośmielałem się zaprosić, czy można pania odwiedzić. Czekam na odpowiedź przed bramą!”

Po chwili dozorca przyniósł mi odpowiedź:

„Szanowny Panie! Za torebkę dziękuję... Ale brak dwudziestu złotych. Niechno pan dobrze przeszuka kieszenie.”

Zrobiło mi się przykro. Może ona rzeczywiście zgubiła przedtem? I jeżeli jej powiem, że nie było, nie uwierzy. Posadzi mnie o kradzież...

Poszedłem na górę osobiście. — Oto dwadzieścia złotych, proszę pani... Rzeczywiście wy padły i nie zauważyłem...

Przyjęła mnie bardzo grzecznie. Podała herbatę... Gawędzieliśmy do późna w nocy... Właściwie tylko ja mówiłem. A ona słuchała z uśmiechem...

Kiedy się już zabierałem do wyjścia, postanowiłem jej wyznać prawdę.

— Wie pani, — powiedziałem — że w torebce właściwie nic nie było.

Wcale się nie zdziwiła.

— Wiem.

— Ja... jakto?... A dlaczego pani napisała, że brak 20 złotych?

— No, bo pan przez dozorcę zamówił wizytę. A ja za wizytę zawsze biorę zgrórn... Teraz goście bardzo niepewni...

— Cooo? Przecież ja tylko z pania rozmawiałem!...

— Nie moja rzecz. Nie trzeba było gadać. Gość może robić, co mu się podoba, a ja za stracony czas sobie liczę.

Napoleon Sadek

Nowy ustrój Austrii

będzie oparty na t. zw. demokracji stanowej

WIENI. (PAT.) Na odbytej wczoraj wieczorem konferencji prasowej min. dr. Ender przedstawił główne zarysy nowej konstytucji.

„Reforma konstytucji z r. 1929 przewidywała już w teorii utworzenie rady stanów. Opracowany dziś projekt odwołuje się do koncepcji i rozszerza na wszystkie dziedziny życia politycznego. Dzień 5 marca 1933 będzie pamiętny w historii Austrii, gdyż dnia tego zgłosiło rezygnację prezydium rady narodowej, umożliwiając w ten sposób kanclerzowi Dollfusowi przeprowadzenie dzieła odrodzenia Austrii.

Reformy dokonano w myśl wskazań encykliki „Quadragesima Anno”. Demokracja w nowej konstytucji będzie miała szerokie pole zastosowania w

autonomii gminnej i w samodzielnym korporacjach stanowych. Należy się spodziewać, że agendy państwowe będą dzięki temu coraz bardziej się zmniejszały.

Nowa konstytucja austriacka nie idzie tak daleko jak konstytucja faszystowska. „Dziś budo je nie zgóry, lecz zdołu. Obok demokracji, która nazwałaby można demokracją stanową, zaorowanymi jest także autorytet państwa. Demokracja stanowa i autorytet państwa — oto dwa

główne momenty na których opiera się dzieło konstytucji.”

W dalszym ciągu dr. Hecht przedstawił prawnicze podstawy konstytucji. Starł się on udowodnić, że rząd miał prawo ogłosić konstytucję na zasadzie ustawy z roku 1917, uznanej także przez ustawodawstwo republikańskie. Rząd nie odwoływał się do plebiscytu całej ludności, ponieważ forma rządu nie została zmieniona. Austria pozostanie nadal republiką federacyjną, jak to było dotychczas.

Sensacyjna sprawa Dąbrowskiego

Władze zakończyły śledztwo w sensacyjnej sprawie podkomisarza straży więziennej, 36-letniego Stefana Dąbrowskiego, który ostatnio na stanowisku referenta od spraw niższych funkcjonariuszów więziennych wydziału personalnego M. Sprawiedl., wespół z 33-letnim Wacławem Leliwą Kanią dopuścił się nadużyć.

Dąbrowski pozostawał w więzienictwie od 1919 r., ciesząc się zupełnym zaufaniem władz przełożonych. Załamanie nastąpiło od chwili zaznajomienia się z Kanią, zawodowym fałszerzem dokumentów.

Kania, mając ujemny wpływ na Dąbrowskiego, sprowadził go wreszcie na drogę występku.

Od Dąbrowskiego, jako referenta, uzależnione było przyjęcie niższych funkcjonariuszów więziennych. To uprawnienie wyzyskał Kania, proponując Dąbrowskiemu przyjęcie kandydatów, którzy so wicie za to zapłacą od 500 do 1000 zł.

Dąbrowski akceptował przyjęcia nawet takich kandydatów, którzy pod każdym względem nie odpowiadali warunkom, stawianym

przez regulamin. Wielu z pośród przyjętych nie posiadało odpowiedniego wykształcenia, ani pod względem moralnym i fizycznym nie byli odpowiedni do objęcia stanowisk w straży więziennej.

Ale z tym „drobniactwem” p. Kania radził sobie w sposób właściwy. Poprostu fałszował dokumenty. Jeśli ktoś z pośród jego protegowanych nie posiadał ukończonej szkoły lub miał wzrost o 5 cm. za niski, i t. p., to p. Kania z łaski swojej wypisywał mu nie zbędne dokumenty.

Wszystko byłoby w „porządku”, gdyby nie przypadek i poufne informacje. Pewnego dnia nad szedł mianowicie raport jednego z naczelników więzienia, w którym wyraża on swe wątpliwości co do świadectwa szkolnego jednego z przyjętych kandydatów.

Później przysły doniesienia: bomba pękła.

Dąbrowski i Kania, u których rewizja ujawniła obciążający materiał, powędrowali do więzienia. Dąbrowski osiadł w więzieniu mokotowskim, zaś Kania na Pawiaku.

Poradnik prawniczy

Stały czytelnik S. R. z Polwarcznej zapytuje: W jaki sposób uzyskać można zwolnienie od podatku lokalowego?

Odpowiedź: Ze zwolnienia od podatku lokalowego korzystają wyłącznie bezrobotni, zajmujący jedno- i dwuizbowe mieszkania i nieposiadający sublokatorów. W terminie 14-dniowym od dnia następującego po otrzymaniu nakazu podatkowego, wniesić należy za pośrednictwem odpowiedniego urzędu skarbowego odwołanie do Izby Skarbowej. Do odwołania załączyć trzeba: 1) dowód pozostawania bez pracy i 2) dowód nieposiadania sublokatorów. Wobec uchybienia terminu niech Pan uprzednio zwróci się do swego urzędu skarbowego i okaże powołane dowody.

Czytelniczka M. B. zapytuje: Czy pracodawca uprawniony jest do potrącania 4-ech złotych miesięcznie na rzecz ubezpieczeń społecznych, skoro zatrudniona jest w charakterze pracownicy hotelowej i prócz skromnego utrzymania i mieszkania zarabia tylko 30 zł. miesięcznie?

Odpowiedź: Nie możemy udzielić

bezpośredniej odpowiedzi, ponieważ nie jest nam znana wysokość całkowitego wynagrodzenia (pensja, utrzymanie i mieszkanie), zgłoszonego do ubezpieczalni społecznej. Winna Pani zapadać od pracodawcy okazania wykazów stanu zatrudnienia i sprawdzić wysokość zgłoszonych zarobków wraz ze świadczeniami w naturze (utrzymanie i mieszkanie).

Stały czytelnik B. Z. z Drewnicy zapytuje: Czy przysługuje mu po 14-tu latach skarga przeciwko Kasie Chorych o odszkodowanie za kalectwo po dokonanej operacji?

Odpowiedź: Mógłby Pan na zasadach ogólnych wystąpić przeciwko Ubezpieczalni Społecznej ze skargą o szkody i straty za utracenia zdolności zarobkowania, gdyby kalectwo spowodowane zostało wadliwie wykonaną operacją, słowem powstało z winy lekarza operującego. Jednak nawet i w tym wypadku sprawa jest bardzo wątpliwa co do samej zasady, a ze względu na upływ czasu nastrożyć niewątpliwie wiele trudności przy przeprowadzaniu dowodu.

Bandyta pragnie zostać... zakonnikiem

(m. g.) Najgroźniejszy bandyta w Europie, korsykańczyk Spada, który od dłuższego czasu znajduje się za murami więzienia, został w tych dniach zbawiony przez psychiatrów i uznany za umysłowo chorego. Dzieki tej niespodziewanej decyzji Spada uniknął wyroku śmierci, który byłby zresztą logicznym następstwem jego dotychczasowej krwawej działalności.

W czasie pobytu w więzieniu, Spada zmienił się nie do poznania. Przedewszystkiem na podobieństwo Gandhiego przestał przyjmować pokarm. Nic dziwnego, że już po kilku tygodniach z olbrzymia stał się straszliwym chudzielcem. Poza tem całemi dniami Spada śpiewa psalmy lub czyta biblię. Te ostatnia otrzymał od władz więziennych, które widząc tak kolosalną zmianę w bandycie chętnie udzielała mu książeczek religijnych.

A Spada poprostu wpadł w szal religijny. Całemi dniami siedzi w kacie swej celi i albo śpiewa psalmy, albo głośno powtarza wersety religijne.

Gdy któregoś dnia przyszedł do celi kapłan, Spada oświadczył, że pragnie zostać... zakonnikiem. Oczywiście, że oferta została przyjęta została z rezerwą, tem bardziej, że obawiano się, iż kryje się za tem jakiś nowy podstęp. Tem nie mniej życzenie Spady wywołało olbrzymie poruszenie w więzieniu.

Spada poza tem prosił kapłana aby odwiedzał go często, gdyż pragnie stale utrzymywać kontakt z duchownym.

A dopiero niedawno... Spada zaliczał się do najkrwawszych zbirów na Korysycie. Był hersztem, bandy która ze względu na swe sadystyczne skłonności zdobyła sobie smutną popularność. Drabi mordowali nie tylko mężczyzn, ale i kobiety i dzieci. Nad temi ostatnimi pastwił się w szczególny sposób.

Często dochodziło do krwawych starć z policją. Banda Spady rozporządzała jednak zawsze karabinami to też starcia zazwyczaj kończyły się obu stronomi ofiarami. Spada był znakomitym strzelcem, to też każde jego spotkanie z policjantami czy żandarmami powodowało straty w szeregach policyjnych.

Krwawe wyczyny bandy Spady doprowadziły do tego, że sprawa zainteresował się rząd francuski. Na miejsce wysłano oddział wojska liczący 600 ludzi i przystąpiono do likwidowania groźnych bandytów.

Rozpoczęła się walka. Bandy ci nie mieli zamiaru ustąpić dobrowolnie. Choć stale osaczano ich musieli drogo okupywać wydobycie się z opresji, ani im się śniło o kapitulacji.

Niemal codziennie dochodziło do starć. Trup padał gęsto. W szeregach wojskowych również notowano straty. Zdawało się, że po omiawianych wypadkach banda Spady zmaleje liżebnie. Okazało się jednak, że na Korysycie znajduje się wielu zwolenników Spady i ci stale przysyłali mu pomoc. Rannych czy zabitych zastępowano nowymi adamentami sztuki bandyckiej. Doszło do tego, że liczba wojska przeznaczona do likwidacji bandy Spady okazała się za małą. Zażądano nowych posiłków. Tym razem już operowano i karabinami, maszynowymi.

Bandyci kryli się w górach czyniąc z niebezpiecznych miejsc niemal fortece, które

trzeba było zdobywać nieraz po parę dni.

Ciągłe walki ostatecznie podważyły autorytet Spady. Niektórzy z bandy poczęli uciekać, inni w czasie walk przechodzili na stronę wojska. Oczywiście, że w tych wypadkach banda coraz to malała. Doszło do tego, że przy boku Spady pozostało kilku wiernych towarzyszy. Ale i oni w czasie dalszych walk wyginęli.

Pozostał Spada. Ukrywał się w górach, myszkał po różnych miejscach. Któregoś dnia zeszedł bocznym przejściem do jednej ze wsi. Nazajutrz ranekiem patrol wojskowy natknął

się przy kościele na jakiegoś mężczyznę, nie dającego oznak życia. Wezwano pomoc. Mężczyznę ocucono. I dopiero wtedy okazało się, że nieznanym jest zdawna poszukiwany Spada. Odrazu zakuto go w kajdany. Zbrodniarz nie stawiał oporu. Obecni jednak zauważyli, że w oczach Spady czai się... obłęd. Już wtedy Spada prawdo podobnie pod wpływem ohydnej go życia doznał silnego wstrząsu i to doprowadziło go do godnego pożalowania stanu.

Obecnie Spada znajduje się w więzieniu ale najpewniej będzie przewieziony do zakładu dla umysłowo chorych.

Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej Potępienie Kochanka szwagierki

Oto ostatni głos w sprawie p. Stacha z Pragi, podany przez p. Genie W.:

„Brawo panie F. K. z Grodna! Takich więcej potrzeba, że by nauczyli tego p. Stacha, jak się żyje na świecie! Jeśli nie umie żyć, to niech sobie w teb palnie i niech nie sieje zgorzelenia, bo dużo jest takich ludzi, co im się to podoba, na przykład, mój małżonek, to chwali, mówi, że onby to samo zrobił, gdyby moja siostra pozwoliła. Coprawda, to wina i p. Stefy że się tak zadala ze szwagrem. Wprost nie do uwierzenia, żeby siostra siostrze tak mogła robić. Ja też znam miłość i może mocniejsza od ich miłości,

ale nigdybym tego nie zrobiła swojej siostrze. Jak lej za małżonka, niech sobie poszuka obcego, a zresztą to maż tej p. Stefy powinien wyrzucić ją, bo niedość, że go zdradza, jeszcze go okrada, i to na co? Na kochanka! Co to za dzika płatna miłość?

Więcej ona winna, bo żeby mu nie dawała pieniędzy, przedzby mu się chciało szukać pracy, a wtedyby taka głupia miłość wywietrzała z takiej pustej głowy. Powinien się wstydić sam siebie taki leń, próżniak! Brać od kochanki pieniądze!

Niedość, że człowiek niewinny pracuje na jego dziecko, to jeszcze i na niego! Taki niedzinek jeszcze śmie pisać do gazet i prosi o radę, ale o jaką?

Żeby tylko go nie rozłączyć z kochanką! A niech się nie rozłącza, niech sobie uwłazi kamień u szyi i razem w wodę — to lepsze dla nich wzięcie. Precz z nimi!

Dobrze pisze p. Staszek z Dalekiej, chociaż taki młody.

Barżo mi żal tej p. Jasi, bo ja znam takie życie, przechodziłam to samo, tylko że nie z siostrą, inne było przyczyna mojego niedźnego życia.

Dużo byloby do pisania, ale szkoda czasu dla takiej tal-dackiej pary kochanków!”

Paryż o Warszawie, Kownie i krajach bałtyckich

Paryski dziennik „Le Journal” z dnia 25 bm. drukuje interesujący artykuł swego publicysty politycznego, Saint-Brice, który wraz z innymi przedstawicielami prasy francuskiej znajdował się w Warszawie w czasie wizyty ministra Barthou.

W obszernym artykule Saint-Brice'a znajdujemy sporo wysoce ciekawych szczegółów, oświetlających sytuację obecną. Czytamy więc:

„Sytuacja została zupełnie wyjaśniona po konferencji p. Barthou z Marszałkiem Piłsudskim. Musimy liczyć się z rzeczywistością: punkt widzenia Polski na rozmaite kwestje i różni się od naszego. Polska, jako państwo wysunięte na wschód, interesuje się bardziej wszystkimi nieporozumieniami istniejącymi (chwilowo czy nie, to inna rzecz) między Niemcami a Rosją w celu ostatecznego uregulowania problemu Litwy i zapewnienia sobie wpływów w

krajach nadbałtyckich, niż kwestją anszłusu między Austrią a Niemcami. Jeśli chcemy istotnie utrwalić sojusz francusko-polski i współpracować, musimy bezwarunkowo liczyć się poważnie z nastrojami i koncepcjami naszego sprzymierzeńca”.

W dalszym ciągu przechodzi p. Saint-Brice do określenia obecnej polityki zewnętrznej i wewnętrznej Francji. Píše on:

„Nie najmniejsza zapewne korzyścią wizyty p. Barthou będzie stwierdzenie przezeń szkód, jakie wyrządziła naszemu prestige'owi zagranicą uporczywa polityka pomniejszania (mikromanji) naszej siły. Dobrze więc się stało, iż p. Barthou mógł oświadczyć Marszałkowi, iż Francja otrząsnęła się już i wyszła ze stanu bezwładu. Ale w właściwa sobie otwartości nie zataił Marszałek Piłsudski, iż aby wiara w to obudzenie się Francji utrwaliła się i ożyła, należy kontynuować i

dogłębiać inicjatywę i działalność rządu p. Doumergue'a. Jeśli będziemy mówić i działać jak silni, Polska będzie z nami. Pozyskamy nieoceniony sukces wielkiego narodu, pełnego wigo ru młodości i w pełni rozwoju. I wówczas wszystko wejdzie na gładkie tory”.

„Polska znajduje się między dwoma sąsiadami: Niemcami i ZSRR. Pragnie ona zachować swobodę ruchów, odnawiając pakt o nieagresji z Rosją, utrzymując porozumienie z Niemcami, pozbawione wszelkich klauzul politycznych. Pokój i spokój na obu granicach, od zachodu i od wschodu. Oto teza polska. Z drugiej znów strony pragnie Polska zacieśnić węzły przyjaźni z państwami bałtyckimi. Jej stosunki z Estonją i Łotwą są doskonałe, mniej zadowolające z Finlandją. Kwestja Litwy pozostaje otwarta”.

Tyle Saint-Brice o wyżej wymienionych sprawach, obok których poruszył on tylko zlekka kwestje nieporozumień z Czechosłowacją na tle dość obiektywnie naszkicowanego stanu rzeczy w Cieszyńskim.

Bank angielski pod strażą

Mechanizacja pracy, idąc nie powstrzymanie naprzód, wysuwała na front kwestje użycia t. zw. robotów, t. j. ludzi mechanicznych, działających automatycznie i zastępujących ludzi żywych. Pierwszych takich ro-

botów ustawiono do pracy w wodociągach w Waszyngtonie, w liczbie trzech mieli oni za zadanie kontrolowanie poziomu wody w basenach i meldowanie automatyczne stacji kontrolnej. Ci trzej roboty zastąpili dotychczasowych dwóch nadzorców, którzy stracili zajęcie i pomnożyli szeregi bezrobotnych. Obecnie w konserwatywnej Anglii jedna z najstarszych i największych instytucji tego kraju a mianowicie Bank of England wprowadził na próbe kilka skomplikowanych maszyn robotów w wydziale buchalterji. Doświadczenia poczynione z tymi mechanicznymi pracownikami wykazały, że każdy z nich może zastąpić 23 pracowników biurowych. Po tym wstępie nastąpiły dalsze próby z robotami. Zainstalowano zatem trzech robotów w skarbcu Banku Angielskiego, w którym jak w opancerzonej stali i betonem fortyficy, przechowywane są bezcenne skarby w złocie, w papierach wartościowych i banknotach. Zresztą wszystko, co służy dla ochrony skarbcu przed włamaniami i kradzieżami zostało zmechanizowane w miarę możliwości.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7,00 Sygnal czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka z płyt. 7,40 Muzyka z płyt. 11,15 Reportaż z 1-go Inauguracyjnego Lotu pasażerskiego Warszawa — Berlin. 11,30 Muzyka z płyt. 11,40 Przegląd prasy. 11,57 Sygnal czasu. 12,05 Koncert zespołu salonowego. 13,00 Muzyka z płyt. 13,30 D. c. reportażu. 14,55 D. c. reportażu. 15,10 Wiadomości gospodarcze. 15,20 „Kronika harcerska”. 15,25 „Chwilka lotnicza”. 15,30 Muzyka lekka. 15,50 Recital śpiewaczy. 16,10 Odczyt. 16,20 Lekcja języka francuskiego. 16,30 D. c. reportażu. 17,00 Recital fortepianowy. 17,30 Odczyt. 17,50 „O chłopcach — zuchach. 18,10 Piosenki góralskie i wojskowe. 19,15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 Muzyka lekka. 21,00 „Wiesna bezrobotnych w Buenos Aires”. 21,15 II-gi koncert. 22,00 „Dla znawców jazzu”. 23,05 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”.

MARY GABRIELLI PRZED MIKROFONEM

W wieczornym koncercie muzyki lekkiej, jaki rozgłosnia stołeczna nadsłuchownia w dn. 30.IV o godz. 20,00 weźmie udział znana śpiewaczka operetkowa, Mary Gabrielli, która z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa cały szereg aryj operetkowych z „Carewiczka”, „Sissy” oraz „Pod białym koniem”. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Stanisław Nawrot.

Podróżuj samolotem



„P.L.L. Lot”

NA WSZELKI WYPADEK — Franciszku, powierzam wam kasę podręczną. Jeżeli coś będzie się wam wydawało niejasne, zajrzyjcie do kodeksu karnego, zostawiam go na wszelki wypadek na półce.



KONKURS RUMUŃSKIEGO ŚPIEWU TAŃCA I KOSTJUMU LUDOWEGO

Przed paru dniami odbyły się w Bukareszcie wielkie konkursy tańców, pieśni ludowych oraz konkurs na najpiękniejszy kostium ludowy. Konkurs został zorganizowany przez stowarzyszenie społeczne „Międziedzie rumuńska”. Ze wszystkich prowincyj kraju „adciągały tłumy wieśniaków w charakterystycznych strojach.

Na zdjęciu dwie grupy wieśniaków i wieśniaczek rumuńskich wykonujących konkursowy taniec ludowy, przy akompaniamencie wielkiej orkiestry.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości”

Cena 10 groszy

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Rel rzucał się po pokój, jak rozjuszony lew w klatce. Wreszcie padł na fotel, ukrył twarz w dłoniach i jęknął:

— Moja córku... Moja Niusienko ubóstwiam... Oddałbym za ciebie moją krew, moje życie... Nusia na okręcie?.. Nie, nie!.. Nie pozwolę!.. Gońcie ich, zatrzymajcie!.. Telegrafujcie!..

— Ale jakim cudem?

— Nie wiem, wszystko mi jedno... Albo statek jakiś, statek dajcie, abym mógł dopędzić „Jutrzenkę”.

— Wiesz dobrze, że już za późno — uspakajają go Tola — i skąd weźmiesz taki okręt, któryby teraz jeszcze dopędził „Jutrzenkę”, idącą pełną parą?

— Nie wiem, nic nie wiem!.. ale chce Niusienkę...

Oddajcie mi moją córkę... Moje dziecko najdroższe... Powtarzał to zdanie wkółko i tłukł głową o mur * rozpacz...

Doktor, widząc rozpacz Reli, rzekł mu:

— Proszę pana, zatelegrafujemy natychmiast do pierwszego portu, aby tam zatrzymano piastunkę z dzieckiem. Pojedzie pan tam następnym statkiem i przywiezie pan dziecko zpowrotem. Cała rozłaka nie potrwa dłużej, niż dwa-trzy tygodnie.

— Za dwa-trzy tygodnie — zaśmiał się szatański Rel! — Ha, ha, ha... za dwa-trzy tygodnie... ho, ho... żeby pan wiedział, co będzie do tego czasu! — ryknął i wyrzucił reke doktorowi, że tamten aż się zgiał z bólu.

Teraz dopiero urwał, czując, że jeszcze chwila, a wygada się z najstraszliwszej tajemnicy. Jednakże chwycił ponownie doktora za barwę i potraszając nim energicznie wołał donośnie:

— Natychmiast, słysz pan? Natychmiast ma mi pan oddać córkę!..

— Ależ, drogi panie, jakim cudem? Poza tem dziwie się panu doprawdy... Zamiast się cieszyć, dziecko jest ocalone...

— Ocalone? — ryknął Rel, zmiażdżony i rozpaczony, — ocalone? Przeciwnie, jest zgubione, teraz dopiero zgubione!..

Tola ponownie usiłowała przekonać meża:

— Zrozumie... Każda chwila groziła niebezpieczeństwem. Trzeba było dziecko ratować...

— Ratować? I tobie się zdaje, że uratowała dziecko?

— Ależ tak, i teraz trzeba tak samo postąpić z

Marysią. Doktor radzi, abyśmy z nią wyjechali do Santa Maria. Tam jest zdrowszy klimat. Basia już się pakuje.

— Ratować Marysię? O, tak, to doprawdy bardzo ważne... teraz zwłaszcza... Niech nam zostanie przynajmniej Marysia... Zabierzcie ją stąd, jak najdalej od tej zarazy!.. Ratujmy, ratujmy Marysię!..

Nie wytrzymał. Strumienie łez trysnęły mu z oczu. To mu ułżyło i może uratowało od obłędu, już przenikającego do jego wstrząśniętego mózgu.

Zalamując głowę, szepnął sam do siebie:

— Czyżby doprawdy istniała kara Boska? I czyżby tak szybko mnie dotknąć miała?

19. NA MORZU

Nie ulegało wątpliwości, że Stefan Gordyk był typem z pod ciemnej gwiazdy. Ale ostatnio nie można mu było nic szczególnego zarzucić. Stał się nawet bardzo uczuciowym. Coraz bardziej tęskno było mu, zwłaszcza, za Pelcią, będącą dla niego wspomnieniem uczucia, jakiego ze strony Basi nigdy nie doznawał.

Był też bardzo czuły i troskliwy dla Niusi, opiekując się nią na okręcie z rozkrywającą serdecznością. Jakby dumny z powierzzonej sobie pieczy nad córką współnika. Bawiło go to nawet, widocznie, bo co chwila był przy dziecku, troszcząc się o każdy drobiazg. Elicki sekundował mu również owocnie i skutecznie. Nusia, zresztą, stała się wkrótce ulubienicą całej załogi.

Pogoda była wspaniała i nic nie mąciło porządku i harmonji na okręcie. Pewnego wieczora ledwo wszyscy udali się na spoczynek, gdy o północy, kiedy kapitan właśnie dokonywał zmian warty, nagle rozległ się straszliwy huk, jak gdyby dwa dziaćcia armat wypaliło odrazu...

Jednocześnie cały okręt trzasnął i wyskoczył w powietrze, jak lawa z wulkanu, rozpryskując się na miliony drzazg, unosząc wraz z sobą wlrujący kołowrotek krwawych strzpeków ludzkich i ognistych rakiet...

Wszystkie leki bólu i okrzyki przerażenia zlały się w jeden wielki krzyk. Po chwili zaś zapanowała już grobowa cisza...

Z wspaniałej „Jutrzenki”, przed chwilą jeszcze pulsującej życiem, pozostały tylko poszczególne odlamki, płynące bezwładnie po czarnym bezmiarze wód...

W tej samej chwili w lasach i borach, otaczających Santa Maria, błakał się, jak opętany, ktoś rozpaczony, wstrząśnięty, z rozwianym włosiem i rozwichrzoną brodą... Nie mógł usiedzieć w domu tej nocy straszliwej... Było w domu zbyt gorąco, zbyt duszno... Dusił się tam... Wybiegł więc do lasu, nie zważając, że tam w tej chwili szalała zaciekle ulewa podzwrotnikowa, przenikająca go do szpiku kości... Pragnął chłodu, bo całe wnętrzości paliły mu się z przelecia i rozpacz...

Kropki deszczu, ociekające z oblicza Reli — bo on to był — złączyły się wnet ze łzami, spływającymi mu z oczu...

Zajaśniała na niebie błyskawica. Rel spojrzał na zegarek i rzekł:

— Północ!.. Nusia!.. Niusienka już nie żyje...

A jednak... mylił się...

W tej samej chwili, gdy to mówił, z głębin oceanu wynurzyła się głowa mężczyzny, jedną ręką rozpaczliwie walcząc z falami, a w drugiej trzymającego małe dziecko. Płynął beznadziejnie, nie wiedząc, dokąd i jak długo wytrzyma, ale zdecydowany nie ulec, działając pod nieodpartym nakazem instynktu samozachowawczego... Wysoko nad wodami trzymał głowę zemdlonego dziecka, aby tylko nie zachłysnęło się wodą...

Wtem zoddali ujrzeli nagle jakby łódkę... Ostatnim wysiłkiem dopłynął do niej... Była to łódź ratownicza zatopionego statku, która cudem ocalała od zniszczenia, ale nie miała możliwości spełnić swej powinności ratowniczej, gdyż wybuch odrzucił ją daleko naprzód.

Stefan Gordyk — bo on to był tym rozbitkiem — nateżył resztki sił i wdrapał się do łodzi, uprzednio położywszy do niej małe dziecko Niusię. Tu wreszcie nerwy nie wytrzymały dłuższego napięcia. Padł zemdlony...

Łódź unosiła go w bezkres oceanu...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PRZEŚLICZNA I PRZEMILA EKSPEDJENTKA

Pani Mela, wychodząc, nie mogła się powstrzymać, by w przedpokoju jeszcze raz nie dotknąć ustami ust Noderskiego.

— Poprostu nie wiem, jak się obejść bez twego widoku przez cały tydzień!

— Dlaczego przez cały tydzień? — spytał Noderski.

— Bo dopiero za tydzień, będziemy się mogli spotkać u Zuberskich.

— To nie przyjdiesz do mnie?

— Nie mogę przychodzić tak często. Może mnie kto zauważyć. W tych stronach mieszka wielu naszych znajomych!..

— To ja przyjadę do ciebie! — zaproponował Noderski.

— Steff! — wykrzyknęła pani Mela. — Mam myśl! Doskonale! Przyjdź do nas. Przyjdź jutro. Zapoznam cię z mężem. Na pewno zaraz pójdzie na jakie zebranie albo do klubu. Lili zapewne wybierze się do teatru, albo ja ją sama wyprawię koło siódmej. Nie będziemy się długo męczyć obecnością moich domowników. Zenon, tak na imię mojemu mężowi, zwykle wychodzi na ósmą do klubu, jeśli nie ma wcześniej jakiego zebrania, a na ósmą Lili z panem Przyboszem pójdą do teatru. Pan Przybysz to narzeczony Lili — oblaśnia.

Montemort usłyszał jeszcze raz przez drzwi mocny, długi pocałunek.

Szczeknął wreszcie zatrząsk i Noderski wszedł do gabinetu. Montemort siedział już spokojnie na kanapie.

— Nie powiem, żebyście oboje byli bardzo rozmowni! — roześmiał się.

Noderski odpowiedział również uśmiechem.

— Widzę, że nieco jesteś zmęczony. Siadał, odrocznij sobie!.. Słyszałem, że umawiałeś się z nią na wizytę. To dobrze, że cię zaprosiła. Trzeba, byś poznał całą rodzinę. Poznasz czarujące dziewczę!..

Nie jest to taka znów lilia, ale kwiatusek młodzieńki, trochę zepsuty przez to, że jedynaczka, że wolno jej robić, co tylko zechce. Potrafi wyciągnąć swego narzeczonego nawet na całą noc do jakiej restauracji i przetańczyć z nim do świtu. On chodzi koło niej, jakby była z kruchej porcelany, a mnie się coś widzi, że ona wolałaby miłość bardziej realną. Ty potrafisz jej pokazać, co to znaczy miłość prawdziwa, gorąca i interesująca!.. Pewnie zrobisz to z większym zapałem, niż dla jej matki, która bądź co bądź jest już w latach. A sztuka nie zastąpi czaru młodości! Masaż nie wskrzesi świeżości!.. Ale na mnie czas!.. Nie wychodź nigdzie, żeby cię chorego nikt nie zobaczył... Dowiedział!.. Tę już mam w ręku całkowicie. Nie długo będą pieniądze z tego młyna...

Montemort wyszedł. Noderski chwilę siedział nieruchomo. Wstał, przeciągnął się.

— E, do diabła z taką niewolą! — mruknął.

Nie namyślając się długo włożył palto, drzwi za sobą zatrzasnął i wyszedł na ulicę.

Nie było jeszcze siódmej. Ulice rojły się od ludzi, już to śpieszących z pracy, w wielu zakładach warszawskich kończącej o szóstej, już to sunących powoli spacerowym krokiem i przystających przed wystawami, oglądających fotosy przed oświetlonymi kinami, których jaskrawe lampy walczyły z blaskiem zamierającego dnia.

Noderski, przechodząc przez Marszałkowską, zatrzymał się przed jedną z wystaw. Nigdy nie mógł się oprzeć chęci obejrzenia wystawy, na której zawieszony był mekka konfekcja. Lubił krawaty, koszule, wykłintne płaszy. Tym razem wzrok jego zatrzymał krawaty, ułożone pośrodku wystawy z wielkim smakiem. Nie namyślając się, wstąpił do sklepu.

W sklepie nie było nikogo prócz sprzedawczyni. Noderski zrazu nawet nie spojrzał na nią, utkwivszy wzrok w wiazankę krawatów, wiszących na specjalnym wieszadle.

— Pan sobie życzy? — usłyszał głos, który zmusił go do podniesienia głowy. Głos był bowiem niezwykle melodyjny, głęboki, czysty w brzmieniu i młody.

Noderski spojrzał i oczy jego szerzej się otworzyły w zdumieniu.

Ujrzał bowiem młodą dziewczynę... Delikatne rysy twarzy, niezmiernie prawidłowe, opromieniały urok młodości. Wyraz twarzy tchnął ciepłem i pieśczęcią, wielkie oczy w blasku elektrycznego światła błyszczały zielonemi ognikami, czerwone niemalowane wargi uśmiechały się uprzejmie. Z rekoma opartymi na ladzie sklepowej dziewczyna stała w pozie oczekującej i uśmiechała się figlarnie, widząc na twarzy klienta malujące się zdziwienie.

— Pan sobie życzy? — powtórzyła, przechylając wdzięcznie główkę.

Noderski przypomniał sobie:

— Krawat, proszę pani... — powiedział, nie spuszczać oczu z twarzy dziewczyny, którą zmieszało nieco to natarczywe spojrzenie. Opuściła powieki i od długich rzęs padł cień na jej różowe policzki. Umieszczona z boku lampa przesiewała przez niestórne włosy światło i otoczyła ją jakby złotą aureolą jej jasną główkę.

Noderski kupił krawat, dokładnie nie wiedząc jaki. Wyszedł i wrócił, by kupić jeszcze jeden. Usiłował nawiązać z dziewczyną rozmowę. Odpowiedziała krótko i nie dała się wciągnąć w rozmowę.

Musiał wreszcie wyjść. Stał na ulicy i zamyslił się.

— Gdybym zamiast wizyty u Lamockiej, mógł sobie posiedzieć w tym sklepie! — westchnął. — Jakaż to prześliczna, przemila dziewczyna!.. Hm... Montemort bardzoby zganił moje myśli, gdyby się dowiedział, że zaprzatam sobie głowę jakąś ekspedjentką, zamiast całą uwagę wyteżyć w kierunku zadowolenia pani Meli i uwiedzenia jej córki!

Dalszy ciąg jutro.

OŚCZERNIAJĄCY SPORTOWE WŁADOMOSCI

Kronika śląska

Echa zajęć na boiskach

Zajęcia których świadkami byliśmy w ubiegłą niedzielę na boisku znalazły silny oddźwięk w tonie Wydziału Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N-u, który wystąpił kategorycznie wobec klubów które nie umieją utrzymać porządku na zawodach.

Stojąc na stanowisku, że w sporcie panować musi pokój i ład ukarał klub ligi śląskiej 1. F. C. zawieszeniem na przeciąg II serii mistrzostw. Gracza Gorlitz Alfreda z tegóż klubu za surową i brutalną grę dyskwalifikację dożywotnią. Kapitana drużyny Gorlitz Emila za dopuszczenie swej drużyny do gry ostrej dyskwalifikację na przeciąg 6 miesięcy. Znakomitego pomocnika Bienioka Kurta za znieważenie pewnej osoby z pośród publiczności zawieszeniem na przeciąg 1 roku. Oprócz tego ukarano klub 1. F. C. grzywną 100 zł. za niedotrzymanie porządku na boisku. Sprawa pobicia sędziego będzie rozpatrywana osobno po ujawnieniu sprawy.

Niemniejszej kary doczekał się klub „Unja” w Końcu, który również został wykluczony z mistrzostw II serii za pobicie drużyny K. S. Walka Makoszy. Gracza Kocura Eryka (Unja) za wieszono na przeciąg 6 miesięcy za umyślne kopnięcie przeciwnika. Graczy: Śmieję Franciszka (Unja) i Szczeponika (Walka) zdyskwalifikowano na przeciąg 1 roku za wzajemne pobicie się. Klub otrzymał również karę 10 zł. za brak porządku podczas meczu.

Oprócz tego zawieszono K. S. Unja w Strzybnicy aż do szczegółowego wyjaśnienia zajścia jakie się wydarzyły na boisku w Strzybnicy w czasie meczu z K. S. Fortuna Brzozowice.

Chyba te rygorystyczne kary odstraszą na dalszą metę wszelkie elementy klubowe zaprowadzające niesłychane metody walki na boiskach.

Szerokie rzesze sportowe Śląska na pewno z zadowoleniem przyjmą ostre zarządzenia i kary nałożone na szkodników sportu śląskiego.

Imprezy w dniu 3 maja

DEBRÓWKA WIELKA. Na dzień święta narodowego urządza się wielkie zawody które obejmują konkurencje lekkoatletyczne: 100 m. bieg na przełaj, 3000 m., skoki w dal i wwyż rzuty dyskiem, oszczepem, granatem oraz pchnięcia kulą. Turniej koszykówki drużyn męskich, oraz siatkówki drużyn żeńskich i męskich również zostanie przeprowadzony. Na zakończenie zawodów sportowych odbędzie się wielki mecz propagandowy pomiędzy drużyną miejscową a silnym zespołem tŚrzelca z Wielkich Hajduk.

Obozy treningowe przed wyjazdem do Turynu

W drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach Śląskich obóz treningowy, mający na celu przygotowanie zawodników do pierwszych mistrzostw Europy w Turynie. Skład zawodników, wchodzących do tego obozu ustalony zostanie na mistrzostwach Polski. Minimalna lista przez komisję sportową PZLA. z tych zawodników, przedstawiająca: jak wiadomo, następująco: 100 m. — 10,6 sek., 200 m. — 21,8 s., 400 m. — 49 sek., 800 m. — 1:55 sek., 1500 m. — 3:57,5 sek., 5.000 m. — 15 min., 10.000 m. 31:40 sek., 10 przez płotki — 15 sek., 400 m. przez płotki 55 sek. Skoki w dal 735,

Polska — Austria 10:6

Pierwsze zwycięstwo polskich bokserów w rozgrywkach o puchar Śr. Europy

Z cyklu rozgrywek bokserkich o puchar Europy Śr. został wczoraj rozegrany w Warszawie mecz Polska — Austria, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 10 : 6. Poziom meczu — jak to przewidywaliśmy — niezły — wysoki!

U Polaków na pochwałę zasłużyli: Czostek, Karpiński i Chmielewski, u Austriaków — Jaro i Zehetmayer (mistrz Europy).

Wyniki: w. musza: Czortek zwycięża pewnie Schlängera, mając przez wszystkie rundy wyraźną przewagę;

w. kogucia: Moczek II zdobywa 2 pkt. walkowerem z powodu nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej wygrywa również Polak. Moczek naogół nie zawiódł, choć forma jego po zostawia wiele do życzenia;

w. piórkowa: Jaro wygrywa z Porlańskim. Jedynie w 2-jej

rundzie, dzięki stałemu parciu do zwarcia, Jaro miał przewagę. Zato w trzeciej — Polak był panem sytuacji. Decyzją krzywdzi Polaka.

w. lekka: Swatosch — Bądowski. Pierwsza runda mija bez wrażeń. Na początku drugiej przypadkowy cios zwała Bądowskiego z nóg. Na widowni konsternacja. Bądowski jest bilski knockaut. Bohatersko wytrzymuje i przechodzi do generalnego ataku. Przynosi to mu wpelni zasłużone zwycięstwo;

w. półśrednia: Misikiewicz zwycięża Wellhammera. Austriak to stary wyga ringowy. Czyha jedynie na cios. Nie dopytuje to Polaka, który z sercem, odważnie atakuje. Ciężkie ciosy raz po raz spadają na zdumionego gościa. W ostatniej rundzie Misikiewicz jest lekko wyčerpany, ale zwycięstwo jego nie podlega dyskusji

w. średnia: Chmielewski wygrywa z Pührerem. Polak lepszy conajmniej o klasę. Przez 3 rundy jedynie Chmielewski jest inicjatorem i wykonawcą ataków. Ambitny Austriak przegrwa tylko na punkt;

w. półciężka: Zehetmayer — mistrz Europy wygrywa z Karpińskim. Policjant wiedeński jest istotnie bokserem wysokiej klasy. Karpiński, acz ustępował swemu świetnemu przeciwnikowi, walczył jednak doskonale, a co najważniejsza, przez cały czas spotkania był niebezpieczny;

w. ciężka: Martinek zwycięża Mizerskiego. Walka na poziomie z przed 10-ciu laty. Austriak trochę lepszy od Mizerskiego.

Ogólny wynik 10 : 6 na korzyść Polski. Pierwsze punkty w rozgrywkach o puchar Europy Śr. — zdobyte

Przed Narodowym biegiem naprzelaj

W dniu Święta Narodowego dn. 3 Maja na terenach Żoliborz, Marymontu i Bielan w Warszawie odbędzie się doroczny narodowy bieg naprzelaj na trasie około 8.000 mtr. Dotychczas już do biegu zgłosiło się około 600 zawodników.

Po raz pierwszy narodowy bieg naprzelaj odbył się w 1926 r. Na starcie stanęło wówczas 139 zawodników. Zwyciężył Jaworski.

W 1927 r. startowało 193 zawodników, triumfował ś. p. Freyer.

W 1928 r. zwycięzcą biegu został Sawaryn. Liczba startujących wzrosła do 190.

W r. 1929 startowało już 234 zawodników, triumfował ś. p. Freyer.

W ostatnich czterech latach (1930, 1931, 1932 i 1934) bieg wygrał bezapelacyjnie Janusz Kusociński. Liczba zawodników wzrastała coraz bardziej i wynosiła w 1930 r. 235, w 1931 r. 310, w r. 1932 — 520 a w r. 1933 aż 610.

Droga do Rzymu stoi otworem...

Wysokocyfrowe zwycięstwo piłki austriackich nad bułgarskimi

Pierwszy mecz piłkarzy naddunajskich o mistrzostwo świata zakończył się pełnym sukcesem cyfrowym. Bułgaria zeszła pokonana z boiska w stosunku 1:6. Mimo wspaniałego wyniku, ogół nie jest zadowolony z gry jedenastki austriackiej, gdyż niektórzy reprezentanci, na których najbardziej liczone, nie odpowiedzieli w stę procentach nałożonemu na nich zadaniu.

Poza tem w pewnej fazie gry doszło do póżalowania godnych zajęć. Coprawda Austriacy zostali sprowokowani niesłychanie brutalną grą napastnika bułgarskiego Grabowskiego, tem nie mniej wyraźne cele Sindelara, który usiłował mścić się za swych kolegow, wywołały przykre wrazenia.

Piątka ofenzywna Austrii w składzie której widzieliśmy Zischka — Bicana — Sindelara — Horwatha — Virlta pod wzglę

dem kombinacji przypominała najświetniejsze czasy „Wunderteamu”. Razila tylko zbyt uciążliwa powolność pod bramką przeciwnika. Poprostu napastnicy prześcigali się w hyperkombinacjach, widocznie w chęci zdobycia łatwego... poklasku.

Sindelar, który znów znalazł się w reprezentacji Austrii naogół zadowolili, choć przed pauzą niepotrzebnie driblował. To samo odnosi się i do Bicana. Skrzydłowi w momentach, gdy byli zatrudniani godnie odpowiedzieli zadaniu. W pomocy bezsprzecznie najlepszym był Wagner. obrońcy mieli zadanie bardzo trudne ze względu na ostrą grę Bułgarów. Bramkarz nie ponosi winy za straconego gola.

Bułgarzy nie zaimponowali. Graja jeszcze dość prymitywnie. Sa jednak niezwykle niebezpieczni ze względu na wspaniałą kondycję. Po okresie długiej przewagi, gdy poprostu sa miażdżeni przez przeciwnika, nagle zrywają się do ataku i w takich momentach sa niezwykle groźni.

Przebieg gry: Od pierwszego gwizdka sędziego gospodarze sa w ataku. Kilka dogodnych sytuacji zostaje zmarnowanvch. Dopiero w 18-jej minucie mały Horwath po dobrym zagraniiu Bicana, zdobywa pierwsza bramkę. W 5 minut wyniki podwyższają obrońca Bułgarów samobójczą bramką.

Austriacy sa w dalszym ciągu na froncie. Widac jednak tylko „kwiatusz”. W 22-jej minucie następuje centra Zischka,

Horwath jest na miejscu i trzeci goal siedzi. Bułgarzy odpowiadają sporadycznymi wypadami likwidowanymi dość łatwo przez obrońców.

Po pauzie, w 14-jej minucie Zischek spokojnie czeka na dośrodkowanie Virlta a otrzymany piłkę umieszcza ja w siatce. A w trzy minuty później Sindelar wspaniałym strzałem podwyższa wynik: 5:0.

W 25-jej minucie sędzia usustril Platzer nieszcześliwie wypuszcza piłkę z ręki co pozwala Lazanofowi na zdobycie honorowego gola. W odpowiedzi następuje przebieg Sindelara i piłka trzepoce się w siatce. 6:1.

W 25-jej minucie sędzia usuwa Bułgara, Grabowskiego a po nim schodzi kontuzjowany Austriak Nausch. Austriacy opfaja Virlta do pomocy. Wynik jednak już nie ulega zmianie.

Austria zwycięża zasłużenie i dzięki temu droga do Rzymu stoi otworem. Ale jak będzie w Rzymie przekonamy się już w najbliższym czasie.

Wiedeń, 25. kwietnia.

Erik Walnam.

Porażki zapaśników polskich

RZYM. W dalszych zawodach zapaśniczych o mistrzostwo Europy w Rzymie nasi zawodnicy ponieśli szereg dalszych porażek.

W wadze koguciej Ruda przegrał z Szwedem Tuvensonem, w wadze piórkowej Dworak został pokonany przez Perssona (Szwecja). w wadze lekkiej

SKLEROZIE - DUSZNICY
SOKCZOSNKU
ORYGINALNY WYROBU
APTEKI MAZOWIECKIEJ
Z MARKA OCHRONNA „FR”

Kongres kultury fizycznej kobiet

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie drugiego kongresu kultury fizycznej kobiet. Obecni byli: Marszałkowa Piłsudska, minister Hubicki, wiceminister Piestrzyński, dyrektor Państw. Urzędu W. F., płk. Kiliński, przedstawiciele M-stwa Oświaty, Spraw Wewnętrznych, studjów W. F. przv uniwersytetach, związków sportowych, stowarzyszeń społecznych kobiecych, prasy i t. d.

Na kongres przybyło około 600 uczestników. Kongres zagaiła dyrektorka Ukleńska, przewodnicząca T-stwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, wzywając na przewodniczącą wizytatorke Olszewska. Następnie przemówienia powitalne wygłosili: minister Hubicki naczelnik Błoński (M-stwo Oświaty), starosta warszawski Bartoszewicz, docent Szulc (Rada Naukowa W. F.), płk. Gilewicz (C. I. W. F.) prof. Rogalski (Studjum Wychowania Fizycznego przy Uniwers. Krakowskim), dr. Orłowicz (Z.Z.) i inni.

Po przemówieniach powitalnych wysłano desesne holdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Referat inauguracyjny wygłosił płk. Kiliński na temat „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego”. Drugi referat wygłosiła p. Stanisława Rayska na temat „Idea o gródków jordanowskich”.

Cześć domagają się odszkodowania

Jak się dowiadujemy, Czeski Związek Piłkarski domaga się odszkodowania w wysokości 30.000 zł. za niedoszły mecz Polska — Czechosłowacja. O wysokości odszkodowania, jak wiadomo, zdecydowały p. Rimez z Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Mecze piłkarskie w stolicy

MECZE PIŁKARSKIE W STOLICY
Gwiazda — Hapoeł 1:0 (1:0). Mecz o mistrz. klasy A podokr. robot. W pierwszych 20 minutach Hapoeł ma więcej z gry. Od tej chwili jednak Gwiazda przejmując inicjatywę. Mimo to nie udaje się jej uwidocznić cyfrowo swej przewagi. Jedyną bramkę, która zdecydowała o zwycięstwie zdobył z dośrodkowania dwóch punktów bramkarz Freiman. Sędziował p. Romanowski.

Legion — Makabi 2:1. Mecz o mistrzostwo klasy B. Pierwszy start Makabi w mistrz. zakończył się porażką. Już w pierwszych minutach, Makabi prowadziła ze strzału Selingera, ale następnie Legion zdobywa dwie bramki w tem jedną z karnego.

CO KAŻDY MIESZKANIEC MIASTA O WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ WIEDZIEĆ POWINIEN

(Chrześcijański Komitet wyborczy wydał przedwyborcze pouczenie, które ze względu na przejrzyste ujęcie po porozumieniu się z autorem podajemy dla naszych czytelników).

W dniu 30 marca r.b. został wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (D. U. nr. 29 poz. 259) regulamin wyborczy do rad miejskich. Dnia 18 kwietnia zarządzono wybory do rad miejskich w miastach większych (ponad 10.000 mieszkańców), w miastach zaś mniejszych zarządzenie ma być wydane dn. 28 kwietnia. **Wybory we wszystkich miastach odbędą się w niedzielę dnia 27 maja** (uroczystość Św. Trójcy). Ponieważ nowy regulamin wyborczy znacznie się różni od dotychczas obowiązującego, obowiązkiem każdego obywatela jest zapoznać się z ważniejszymi przepisami regulaminu, nieznaną bowiem tych przepisów może spowodować niedopuszczenie do głosowania, unieważnienie list wyborczych oraz oddanych na te listy głosów.

Postanowienia ogólne

§ 3. **Prawo wybierania** do rady miejskiej ma każdy obywatel bez różnicy płci, który: a) ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lata, b) przynajmniej od roku mieszka w mieście (warunek ten nie dotyczy właścicieli i posiadaczy nieruchomości, funkcjonariuszy państwowych, duchowieństwa, zawodowych wojskowych oraz rodzin wszystkich wymienionych osób), i c) nie utracił prawa wybierania do Sejmu.

Wybrany do rady miejskiej może być tylko ten, a) kto ukończył 30 lat, b) ma prawo wybierania w jakimkolwiek okręgu wyborczym oraz c) włada językiem polskim w słowie i piśmie.

§ 4. Miasto, liczące ponad 5.000 mieszkańców, musi być podzielone na okręgi wyborcze. Podziału na okręgi oraz ustalenia ilości mandatów radnych dokonuje państwowa władza administracyjna (starosta, wojewoda, minister spr. wewn.). Okręg wyborczy może być podzielony ponadto na obwody głosowania.

Komisje wyborcze

§ 7. Do przeprowadzenia wyborów ustanawia się główną komisję i okręgowe komisje wyborcze. W razie podziału okręgu na obwody powołuje się ponadto obwodowe Komisje Wyborcze.

§ 8. Główna i okręgowe komisje wyborcze składają się z przewodniczącego, jego zastępcy, 2 członków i zastępców, mianowanych przez władze administracyjne, oraz 2 członków i zastępców, powołanych przez prezydenta (burmistrza) miasta. Przewodniczącego oraz członków komisji obwodowych powołuje główna komisja wyborcza.

Spisy wyborców

§ 12. Najpóźniej dnia 10 albo 20 od dnia zarządzenia wyborów (t.j. w poniedziałek 7 maja) główna komisja wyborcza powinna ogłosić plakatami o podziale miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania; o składzie, lokalach i godzinach urzędowania komisji wyborczych; o terminie i miejscu wyłożenia spisów wyborców, o liczbie mandatów radzieckich, przypadających na każdy okręg wyborczy, o terminie zgłaszania list kandydatów oraz liczbie wyborców uprawnionych do zgłoszenia list kandydatów.

§ 13. **Spisy wyborców** powinny być wyłożone do przejrzania w lokalach okręgowych komisji wyborczych najpóźniej dnia 16 lub 26 od dnia zarządzenia wyborów przez dni siedem bez przerwy, t.j. od 13 do 19 maja (do soboty przed Zielonemi Świątami), najmniej przez pięć godzin dziennie, a w tem przynajmniej przez 2 godziny po godz. 4 po południu. W tym czasie w godzinach urzędowania komisji **każdemu mieszkańcowi miasta wolno przeglądać spisy wyborców i czynić odpisy.** W czasie sprawdzania spisów **każdy mieszkaniec ma prawo wnieść do Okręgowej Komisji wyborczej poparte odpowiednimi dowodami (dowód osobisty, książka meldunkowa i t.p.) reklamacje** z powodu pominięcia jego same-

go lub kogokolwiek innego w spisie wyborców oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej. Reklamacje można zgłaszać na piśmie lub ustnie do protokołu.

§ 14. Reklamacje z powodu pominięcia komisja okręgowa złożyć powinna w miarę możliwości bezzwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni po wniesieniu reklamacji i o decyzji zawiadomić reklamującego. — Od decyzji komisji niema odwołania.

Listy kandydatów na radnych

§ 15. Najpóźniej dnia 20 lub 30 od dnia zarządzenia wyborów, t.j. do 17 maja, wyborcy mają prawo zgłaszania w godzinach urzędowania do głównej komisji wyborczej list kandydatów. Kandydaci na radnych winni posiadać prawo wybieralności (§ 3). Liczba kandydatów na liście nie może przekraczać trzykrotnej ilości mandatów radnych w danym okręgu wyborczym. **Ta sama lista nie może być zgłoszona w kilku okręgach** wyborczych.

§ 16. Lista kandydatów powinna zawierać numer okręgu wyborczego, imię, nazwisko, wiek i dokładny adres każdego kandydata, poza tym nazwiska kandydatów należy zaopatrzyć kolejno numerami.

Do listy kandydatów należy dołączyć koniecznie oświadczenie każdego kandydata, stwierdzone jego własnoręcznym podpisem, że: 1) zgadza się on na kandydowanie z danej listy w tym okręgu wyborczym, 2) posiada prawo wybieralności na radnego i 3) zapoznać się z treścią art. 6, 8 i 9 ustawy. Kandydować wolno tylko z jednej listy i tylko w jednym okręgu wyborczym. Jeżeli tego samego kandydata zamieszczono na kilku listach, uznaje się go za prawidłowo zgłoszonego na tej liście, do której dołączona jest jego zgoda z datą najpóźniejszą.

Przewodniczący głównej komisji wyborczej ma prawo wezwać kandydata dla stwierdzenia, czy włada on językiem polskim w słowie i piśmie. Kandydat, który nie zjawi się na wezwanie, może być skreślony z listy. Od tej decyzji niema odwołania.

§ 17. Każda lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie przez co najmniej 1/100 (pięćdziesiątą) część wszystkich wyborców danego okręgu wyborczego. Za podstawę służą spisy wyborców bez uwzględnienia okresu reklamacji. — **Każdy wyborca może podpisać tylko jedną listę.** Przewodniczący ma prawo wzywać wyborców, którzy podpisali listę i badać własnoręczność ich podpisów na liście; podpisy tych, którzy nie stawili się na wezwanie, mogą być uznane za nieważne. Przy podpisie każdego z wyborców należy podać jego adres. Wyborca ma prawo cofnąć złożony podpis na liście kandydatów, wycofanie podpisów może spowodować unieważnienie listy.

Osoba, która pierwsza podpisała listę uważa się za pełnomocnika listy, podpisaną na drugim miejscu za zastępcę pełnomocnika—osoby te są upoważnione do porozumiewania się z komisją wyborczą.

§ 18. Na żądanie pełnomocnika listy przewodniczący komisji wydać ma pisemne oświadczenie złożenia listy i oświadczeń kandydatów. — Lista otrzymuje numer porządkowy w kolejności zgłoszenia. Numeracja list odbywa się dla każdego okręgu wyborczego oddzielnie. (Listy więc zgłoszone przez Chrześcijański Komitet Wyborczy, czy inne grupy społeczne, mogą mieć różne numery w poszczególnych okręgach).

§ 19. W razie stwierdzenia braków lub wad, mogących spowodować nieważność listy, przewodniczący komisji wzywa pełnomocnika listy do ich usunięcia, zwracając listę pełnomocnikowi ze wskazaniem, jakie braki lub wady lista zawiera. Pełnomocnik listy ma obowiązek pod groźbą unieważnienia listy lub poszczególnych kandydatów usunąć wskazane przez przewodniczącego braki i wady w ciągu następnego dnia. Od decyzji komisji niema odwołania.

Zmiana kandydatury lub dopisanie nowej po podpisaniu już listy przez wymaganą liczbę wyborców jest niedopuszczalne i powoduje nieważność zmienionej lub dopisanej kandydatury. Od decyzji niema odwołania.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Pocztowa 4

Wstęp od 45 gr.

D z i ś!

Najnowsza i najmocniejsza
kreatura ulubienicy ekranów

Claudette Colbert

w filmie p. t.

**OIELKA
GRZESZNICA**

Dramat kobiety,
która dla sławy sponiewierała
swą cześć
Tragedja matki, która dla
dziecka rezygnuje
ze sławy

Wejście na pocz. seansów:
6, 8³⁰, 10⁴⁵ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i ś!

Wielki dramat dziewczęcego
serca sponiewieranego
błotem ulicznym pt.

Róża Ulicy

Delores Costello i Conr. Nagel

Nadprogram: **Charlie Chaplin**
w arcykomycznym filmie p. t.
Rywal Torreadorów

Rozjuszony byk zabił pastucha

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. zasiadł Andrzej Mozolewski, 63 letni właściciel majątku Miłkowszczyzna, gm. Skidel oskarżony o brak doзору nad bykiem, który spowodował śmierć 13 letniego pastucha Jana Kryszalowicza.

W październiku ub. r. pastuszek prowadził byka do studni. W drodze zwierzę wyrwało się obalilo chłopaka na ziemię i

rogami poklulo całkowicie brzuch. Pastuszek wskutek otrzymanych ran zmarł.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że podobny wypadek miał miejsce w maju tegoż roku, na szczęście skończyło się wówczas na pokaleczeniu.

Na Sądzie Mozolewski tłumaczył się, że krytycznego dnia pastuch poprowadził byka bez jego wiedzy. Wiedział o

tem, że byk jest złym i dlatego przeważnie sam albo jego dorosły syn opiekował się zwierzęciem. Sąd wziął pod uwagę te tłumaczenia i z zarzutu nieumyślnego spowodowania śmierci uniewinnił.

Osiółek dla dzieci

Dzieci! Osiółek w ogrodzie zoologicznym tęskni za waszymi odwiedzinami. Czy pamiętacie zeszlornoczne przejażdżki na osiołku i wygodne siodełko?

Korzystajcie dzieci z pięknej pogody, odwiedzajcie ogród zoologiczny i używajcie przejażdżek na osiołku. Pamiętajcie że nie wolno drażnić zwierząt, bądźcie mili — a prędko zyskacie ich przyjaźń.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Komunikat

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy Kolo Samodzielne w Grodnie wzywa niniejszym wszystkich swoich członków do stawienia się w dniu 13 go Maja o godz. 7 m. 30 w lokalu Związku, przy ulicy Jagiellońskiej 12, dla wzięcia udziału w defiladzie.

Członkowie na miejscu zostaną umundurowani.

Stawiehnictwo obowiązkowe.
Zarząd.

Każdą nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

Nočný dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

Wyniki biegu na przelaj

W wyniku wczorajszych biegów na przelaj na przestrzeni 5 km. 1 e miejsce zajął Kucharzki (Jagiellonia Bl.) w czasie 20 m. 39.6 sek. 2) Strzałkowski (Jag.) 20 m. 41.3 sek. 3) Półtorak (Jag.) 4) „Jur” Cresovia 5) Kunczewicz 6) Zamirovski 7) Petelczyc.

Puhar na r. 1934 zdobyła Jagiellonia bez kolejności. Ażeby zdobyć na własność należy zwyciężyć przez 3 lata kolejno, względnie 5 razy bez kolejności lat. Startowało 29 zawodników.

Bieg kolarski

W biegu brało udział 5 zawodników: 1 z W. K. S. i 4 z Cresovii.

Zwycięzył Kiejko, drugi — Lewandowski, trzeci — Glebowicz. Wszyscy z Cresovii.

Dźwiękowiec
Dominikań. 26

Apollo

D z i ś!

Wstęp od 50 gr.

Najbardziej rewelacyjny film aktualny, osnuty na zdemaskowanych przez Prezydenta Roosevelta oszukańczych machinacjach bankowych w Stanach Zjedn. Amer. Północ. pt.

Szaleństwo Amerykańskie

W rolach głównych: **KAY JOHNSON, WALTER HUSTON**
i **PAT O'BRIEN**

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Brygidzka 2

Wstęp od 25 gr.

Najnowszy przebój Foxa produkcji 1934 r.

Rewelacja komunistyczna w Chinach. Barykady na ulicach Szanghaju. Oficer amerykański w szponach chinskiej czerezwyczajki.

Miłość milionerki do zdegradowanego marynarza.

„BUNT O SZANGHAJU”

W rol. gł.: Bohaterka „King Konga” **FAY WRAY**
oraz **SPENCER TRACY** i **RALPH MORGAN**

Anons!

Anons!

„Byłem szpiegiem”